

# EXPRESS

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK III. | ŁÓDŹ, ŚRODA 2 WRZESNIA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY. | Nr. 20.

## Tajemnice „ogonka“ sejmowego.

Posłowie liczą pieniądze, roztrząsając jednocześnie najaktualniejsze sprawy polityczne.

„Coś się stać musi“... — Wybrańcy narodu żądają „czyjejs głowy“. — Pan marszałek Rataj konferuje „nieoficjalnie“ — Nowy pakt u stóp Giewontu.

Warszawski kor. „Expressu“ telefonuje:

Zawrzało w ulu sejmowym. Z różnych stron kraju zjeżdżają się posłowie, którzy tworzą przy kasie długi ogonek, oczekując z niecierpliwością wypłaty.

Tu też, w ogonku, roztrząsane są najaktualniejsze sprawy polityczne, posłowie z prowincji, którzy nie zdążyli jeszcze skomunikować się ze swym zwierzchnictwem klubowym, wypowiadają głośno całkiem sensacyjne opinie, przesieknięte duchem nieprzejednanej opozycji.

Trudno określić, czy nastroje te przywożą ze sobą posłowie z „miejsca“, to znaczy od swych wyborców, z którymi mieli możliwość bliższego zetknięcia się w czasie ferii, czy też jest to chwilowym objawem podniecenia po dłuższym wycożynku.

W każdym razie, każdy z nich się „wygraża“, że „tak dłużej być nie może“.

zapowiadając z miną tajemniczą, że „coś się stać musi“.

Oczywiście, uwagi te należy traktować z całą rezerwą gdyż w ciszy gabinetów liderzy już radzą i z wielkiej chmury kuluarowej spadnie drobny, dokuczliwy i nudny deszczyk rezolucji i u-

chwał, które przedewszystkiem dotyczą kwestji terminu rozpoczęcia sesji sejmowej, a następnie jakiejś, jeszcze bliżej nieokreślonej, rekonstrukcji gabinetu.

Posłowie żądają bowiem czyjejs „głowy“ — która byłaby widomym znakiem „zmiany kursu“.

Wymieniane są przeto kolejno najrozmaitsze nazwiska, tych, którzy ustąpić muszą i ich ew. następców.

Szczególnie ożywioną działalność rozwija

p. marszałek Rataj, który wciąż konferuje, z poszczególnymi posłami zastrzegając się jednak, że nara dy te nie mają charakteru oficjalnego.

Tajemniczość tych narad wywołała jednak oburzenie pewnych miarodajnych sier politycznych, które zarzucają p. marszałkowi Ratajowi, że wyyskuje swój wysoki urząd dla przeprowadzenia planów „Piasta“.

Jednocześnie odbywają się pertraktacje polityków w naszym salonie zimowym — w Zakopanem, którym przypisują wielkie znaczenie, ponieważ tam właśnie, u stóp Giewontu, ma być zawarty nowy pakt, w rodzaju słynnego lanckorońskiego.

### Wypadek samochodowy.

Wczoraj o godzinie 12 w południe na szosie Aleksandrowskiej za Aleksandrowem z powodu przewrócenia się samochodu uległ obrażeniom nóg i palcy u nóg 52-letni rolnik, mieszkaniec wsi Kołki Roman Kostecki.

Lekarz pogotowia udzielił poszkodowanemu pomocy w lokalu I kom. p. p.

### Robotnik wpadł do kanału

Na ulicy Kwicistej podczas prac kanalizacyjnych wpadł do kanału kanałizacyjnego 48-letni mularz Władysław Matyszkiewicz, wskutek czego odniósł rany głowy i czoła.

Lekarz udzielił poszkodowanemu pomocy, poczem odwiózł go do szpitala św. Józefa w stanie osłabionym.

### Strejk górników w Ameryce

Filadelfia, 1 września.

Strejk w kopalniach antracytowych wybuchł w stanie Pensylwanii. Strejkuje 828 kopalni. Do pracy przybyli jedynie ci robotnicy, którzy mają wykonywać w czasie strejku niezbędne roboty. Wiedle informacji zawodowych związków robotniczych, dzienna strata w zarobkach wynosi około miliona dolarów. Liczy się należy z tem, że i górnicy w kopalniach węgla brunatnego ogłaszają strejk z racji solidaryzowania się.

O ileby wiadomość ta została potwierdzona, wówczas wytworzy się nowa połozenie, w którym musiałby interwenjować prezydent Stanów Zjednoczonych Coolidge.

GOŚĆ: Czyś pan rozum stracił?  
SZOFER: Jeszcze nie, ale na następnym skrawie strace.  
Hamulce są połamane.

Passing Show, London.

### Trzech zamaskowanych bandytów dokonało napadu rabunkowego w Lutomiarsku.

Ubiegłej nocy do mieszkania Andrzeja Zakrzewskiego w Lutomiarsku ktoś zapukał i prosił o wpuszczenie go w bardzo ważnej sprawie.

Gdy Zakrzewski otworzył, do mieszkania wpadło trzech zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy steroryzowali znajdujących się w mieszkaniu domowników i rozkazali położyć się wszystkim do łóżka i przykryć pościelą.

Następnie bandyci rozpoczęli dokład-

na rewizję i znaleźli ukryte 1500 zł. które wraz z kilku innymi rzeczami zabrali.

Nagle 12-letni synek Zakrzewskiego zaczął krzyczeć, wobec czego bandyci dali w stronę łóżka 5 strzałów rewolwerych poczem zbiegli.

Strzały zwabiły policję, która natychmiast wszczęła energiczne poszukiwania.

Narazie bandytów nie udało się schwycić.

### Konferencja polsko - litewska rozpoczęła się w dniu wczorajszym.

Kopenhaga, 1 września.

Konferencja polsko - litewska rozpoczęła się we wtorek popołudniu swe obrady.

Przewodniczący delegacji polskiej b. minister Wasilewski wygłosił przemówienie, w którym poruszył sprawę dotychczasowych stosunków gospodarczych, jakie panowały między Polską a Litwą.

Na przemówienie to odpowiedział minister Sidzikaukaz, który podziękował za miłe słowa i wyraził nadzieję pomyślnego rozwiązania spraw interesujących oba kraje.

Kowno, 1 września.

Na posiedzeniu komisji dla spraw zagranicznych sejm litewskiego, specjalnie zwołanej, minister spraw zagranicznych Czarnockis, złożył sprawozdanie w sprawie rokowań z Polską co do spławu po Niemnie.

Opozycja zarzuca ministrowi, że składa sprawozdanie zbyt późno, gdyż już po nawiązaniu kontaktu z Polską i mianowaniu delegacji. Uważając rokowania z Polską za zbyteczne i mogące doprowadzić do niepotrzebnych komplikacji politycznych dla państwa litewskiego, ludowcy złożyli wniosek, potępiający rokowania; wniosek ten został jednak odrzucony.

### Szajka dziewcząt-bandyttek

postrachem okolic Chicago. 230 napadów rabunkowych w ciągu miesiąca.

Nowy Jork, 1 września.

W okolicy Chicago grasuje od dłuższego czasu banda, złożona z samych młodych dziewcząt, która ma na sunie niu cały szereg niezwykle śmiałych napadów rabunkowych. W ciągu jednego tylko miesiąca sierpnia, banda ta dokonała 230 rabunków. W czasie ostatniego napadu na pewien bank, łupem niezwykłych „bandytek“ stało się 800 tysięcy dolarów.

Na czele bandy stoi wybitnej urody młoda dziewczyna, która zaledwie w ubiegłym roku ukończyła szkołę średnią.

### „Utonął“ w koszu z ziarnem Straszna śmierć robotnika.

Z Kiele donoszą nam:

We młynie, zwanym na Markowitnie pod Kielcami robotnik młynarski Mordka Wozowski, wpadł przy wysypywaniu zboża do wielkiego kosza młynskiego i, nim go zdołano wydobyć udusił się w nagromadzonem ziarnie.

### Naczelnym komisarzem do walki z epidemjami

jest minister spraw wewnętrznych.

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

P. Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 22 sierpnia 1925 r. zamianował p. Władysława Raczkiewicza, jako ministra spraw wewnętrznych, naczelnym nadzwyczajnym komisarzem do spraw walki z epidemjami





Ratownicze oddziały wojskowe przybywają do miasta Borculo (Holand'a), które, jak już doniósł „Express“, zostało nawiedzone przez liwy orkan. Podczas tej katastrofy żywiołowej 200 osób odniosło ciężkie rany, zaś 2000 pozostało bez dachu.

## Painleve

wisi na włosku.

### Kartel lewicy

zmuszony został do obalenia własnego gabinetu.

### Kto wypłynie obecnie na powierzchnię.

W obliczu zbliżającego się terminu zwołania parlamentu francuskiego, wzmagają się coraz bardziej napięcia w kołach politycznych.

— Jak ukształtuje się obecnie sytuacja? — Oto pytanie, które zadają sobie przedewszystkiem posłowie i dzien nikarze, wszyscy są przekonani, że dojdzie do przesilenia gabinetowego, ale nikt nie może przewidzieć, kto obejmie po nim władzę.

Kto będzie rządził prawica, czy lewica. Oto tytuły, które najczęściej spotykamy obecnie w prasie francuskiej. Nadzwyczaj interesująca, ale podstępna kampania polityczną prowadzi prawica, która popiera zamierzenia Painlewego, zmuszając tamsamem lewicę a w pierwszym rzędzie socjalistów do zajęcia krytycznego stanowiska wobec obecnego gabinetu.

Ta taktyka nacjonalistów odniosła tymczasem pewien sukces, gdyż kartel lewicy zmuszony będzie obalić własny gabinet.

Powstaje tylko pytanie, czy zdoła on na gruzach gabinetu Painlewego utworzyć z powrotem własny gabinet, czy też zmuszony będzie do oddania władzy w ręce prawicy.

Zaanalizujemy więc obecną sytuację francuskiego kartelu lewicy, aby tamsamem prędzej móc zdać sobie sprawę z obecnej sytuacji politycznej Francji.

Do kartelu lewicy należą socjaliści, radykalni socjaliści, i radykalne ugrupowania mieszczańskie.

Oczywiście, że wszystkie te partie, aczkolwiek wspólnie występowały podczas wyborów, które przyniosły im wale ne zwycięstwo i oddały władzę w ich ręce, mają jednak pewne odrębne interesy gospodarcze i społeczne.

Podczas rządów Painlewego, który znalazł się w dość niewygodnej sytuacji z powodu wojny marokańskiej różnice zdań między poszczególnymi członkami kartelu nieco się zaostrzyły.

Najbardziej opozycyjnym czynnikiem kartelu są obecnie socjaliści, którzy licząc się z nastrojami wśród mas francuskich, nie mogą popierać zamierzeń skarbowych p. Caillaux oraz wojny marokańskiej.

Odzwierciedleniem tych nastrojów był niedawno odbyty kongres socjalistów francuskich, który powziął szereg rezolucji przeciwko dalszemu kontynuowaniu wojny w Marokko oraz obecnej polityce wewnętrznej gabinetu Painlewego.

Socjaliści starać się będą oczywiście o przeprowadzenie uchwał, powziętych na kongresie ale nie oznacza to bynaj-

## Bali -- uroczy zakątek świata.

Na drzewach skaczą małpy, w wodach kąpią się krokodyle, a na stosach płoną żywcem wdowy.

Teatr i balet cieszą się tu mimo wszystko wielkim powodzeniem

Jednym z najciekawszych i najbardziej obdarzonych przez bogatą naturę podzwrotnikową zakątków na świecie jest wyspa Bali w Indjach holenderskich, obok Jawy, sama zwana zresztą „małą Jawą“.

Oczom podróżnych, którym szczęśliwy los pozwala oglądać egzotyczne okolice, Bali przedstawia się zdala jak olbrzymi bukiet zieleni.

Środkową jej część stanowią wysokie łańcuchy gór, pokrytych bujną roślinnością. Na niższych stokach rosną palmy, aurekańce, eukaliptusy, niżej akacje, dęby, drzewa laurowe i paprocie, sięgające piętnastu metrów wysokości i tworzące jakby dziewiczy las.

Okolice te są istnym rajem dzikich zwierząt, kryją się tam tygrysy, dzikie koty, dziki, na drzewach skaczą tysiące małp, w wodach pluskają krokodyle.

W przeciwieństwie do gór, kryjących jedynie dzikich mieszkańców, doliny wyspy Bali są ostatnim wyrazem kultury zaprowadzonej przez holendrów.

Pomiędzy rzekami ciągną się pola, na których wysoko w górę wznoszą się strzeliste bambusy, rosną drzewa kokosowe, duże przestrzenie poświęcone są uprawie bawełny i kawy.

Wyspa Bali jest niezmiernie bogatym terenem doświadczalnym zarówno dla botaników jak dla etnografów. Pierwsi mogą badać jakby stworzoną dla nich wspaniałą florę i faunę azjatycką, drudzy znajdują tam ludność należącą do różnych ras: malajczyków hindusów, arabsów, u których różne religie łączą się z ciemnotą i przesadami.

Niegdyś, w epoce odległej i nieznaney wyspa Bali została podbita przez hindusów, którzy przyszedli z zachodu, narzucając ludności miejscowej swoje religie, braminizm i buduaizm i zewnętrzne oznaki cywilizacji w postaci świątyń olbrzymów zdobnych w rzeźby przedstawiające różne fantastyczne potwory.

Nieco później przybyli arabowie ara-

bowie, niosący religie Mahometa. Dziś zamieszkują wyspę trzy rodzaje ludności różnej tak pod względem rasy, jak i religji. Są to Bali Aga, apochom poganie na pół dzicy, oddając cześć bałwanom, grubo, bruno ciosanym w drzewie; Bali Islam, muzułmanie i Marżapalicy potomkowie wielkiego szefta hindusów, który niegdyś podbił wyspę. Ci ostatni noszą głowę wysoko i uważają się za arystokrację.

Madżapalicy, jako przedstawiciele cywilizacji hinduskiej, przywiązani są do dawnych tradycji przyniesionych z nad Gangesu i trwają w kastowości z wyjątkami jej przesadami, hamującymi wszelki postęp i rozwój.

Niedawno jeszcze zdarzyło się, że młoda dziewczyna, która wzięła sobie za narzeczonego człowieka z niższej kasty, rzucono za karę do morza, zawiązawszy ją poprzednio w worek. Takim sam los spotkał jej wybranego.

Tam też do niedawna wdowa po śmierci męża, musiała dobrowolnie iść na stos i być żywcem spalona. Holendrzy zdołali tylko o tyle złagodzić ten obyczaj, że wdowa obecnie odbiera sobie życie sztyletem, zamiast być paloną na stosie. Jak widać z tego, „Wesoła wdówka“ jest pojęciem na wyspie Bali zupełnie nieznanem.

## Hamlet w modnej obcisłej marynarce

### Jak wystawiano arcydzieło Szekspira w Londynie?

W przeszłym tygodniu gości Szekspira i romantycznej pamięci królewicza duńskiego, Hamleta prawdopodobnie kilkakrotnie obróciły się w grobie, gdyż w Kingsway Theatre w Londynie odbyło się w przedstawienie „Hamleta“ we współczesnych kostiumach.

A więc pan Hamlet wystąpił w ciemnej marynarce, miękkim kołnierzyku, czarnym krawacie d'artiste, lakierkach w czarnych jedwabnych skarpetkach ze strzałkami i w czarnym filcowym kapeluszu „sombbrero“.

Enuncjacje zatem posłów prawicowych, które ogłoszone zostały w „Echo de Paris“ o rozbiciu kartelu lewicy należy przyjmować z pewną rezerwą.

Sytuacja polityczna zostanie ostatecznie wyjaśniona we Francji dopiero po zwołaniu parlamentu.

H. Pas.

nie nieznanem.

Balijszczyki mimo swej ciemnoty mają jednak własny teatr i pasjonują się do przedstawień religijno-histerycznych, dających obraz bohaterstwa czynów ich przodków.

Przedstawienia te przeplatane są baletem o treści symbolicznej. Baletnice są przeważnie młodzjutkie, liczące od dziecięciu do trzynastu lat i bardzo piękne, z wyjątkiem tych, które odgrywają rolę czarownic z rogam i widłami.

Prócz teatru mieszkańcy wyspy Bali lubują się w popularnych opowiadaniach treści fantastycznej, największe powodzenie jednak mają bardzo rozpowszechnione walki kogutów.

Zarówno teatr, jak legendy, opowiadania i walki kogutów są jedynie znane mieszkańcom nizin, a w pierwszym rzędzie Madżapalistom, Ci, co siedzą w górach, są zupełnie dzicy, poganie, i wszyscy prawie mają pod gardłem odrażające woły.

Jeżeli który z nich chce przemówić do Madżapalisty, musi używać języka „szlachetnych“, natomiast człowiek wysokiej kasty odpowiada mu w ordynarnej gwarze ludowej. Tak każe zwyczaj, od którego nie uchyliliby się żaden „wysoko urodzony“.

W scenie na cmentarzu zaś w sportowym ubraniu, w brązowych pantoflach i w sportowej czapce.

W scenach dworskich we fraku i w ciemnogranatowym mundurze oficera duńskiej armji.

Panna Ofełja ubrana była w białokremową fularową sukienkę po kolana. Tegoż koloru ponczoszki i pantofelki. W scenie warjacji w czarnej sukience.

Następnie pan król wystąpił w eleganckich scenach we fraku i w długim surducie i w pasiastych ineksprymablach podczas pogrzebu.

Pani królowa miała na sobie elegancką suknię niezbyt modną. Wreszcie pierwszy grabarz ubrany był w czarny garnitur i melonik. W ten sposób zmodernizowany Hamlet miał podobno wywołać na publiczność i całkiem niezwykłe wrażenie.



## Dlaczego, proszę pani, ta piękna blondynka Zosia X. nie wychodzi za męża?

O kobietach, stroniących od ołtarza pisze znana autorka angielska

W jednym z londyńskich dzienników ukazał się interesujący artykuł Lady Nory Beltinek stwierdzający, że nie wszystkie kobiety, które pozostają w stanie bezżennym, należą do rzędu niedocenionych przez mężczyzn. Istnieje obecnie wiele kobiet, które nie dlatego nie wychodzą za mąż, że nie mogą, ale dlatego, że poprostu nie chcą.

Wśród tych kobiet, które nie zawiązały do portu małżeńskiego — powiada Lady Nora — znajdują się często najbardziej urocze przedstawicielki płci niewieściej, kobiety, które bez wątpienia miały nieraz w życiu sposobność do zdołania męża, a jednak wolały pozostać wolne.

Takie fakty muszą skłaniać do zastanowienia. Oczywiście mogą istnieć najprzeróżniejsze powody, które skłaniają kobietę do niewstępowania w związki małżeńskie, jak i najrozmaitsze pobudki popycha ją dziewczęta do wychodzenia za mąż. Jest to jednak dość rzeczą osobliwą, że na koszu osiadają właśnie nieraz te, które miały przed sobą jak najlepsze perspektywy, a zamaż wychodzą takie, które niewiadomo czem mężczyźni oczarować zdołały.

W takich razach trzeba zawsze konstatować, że w stosunku kobiety do mężczyzny istnieją zagadki, których prawdopodobnie nigdy w całości rozwiązać nie zdołano.

Jak wiadomo, miłość nie zawsze jest motywem nakłaniającym do małżeństwa, ale bardzo często jest ona powo-

dem, że kobieta zamaż nie wychodzi. Wszakże każdy z nas zna jakąś kobietę, która zamaż dlatego nie wyszła, ponieważ nie mogła poślubić człowieka, którego nie pokochała.

Według mego zdania — powiada autorka artykułu — ideałem każdej normalnej kobiety jest małżeństwo. Przypomnij sobie pewien charakterystyczny wypadek z czasów gwałtownej walki wyborczej o prawa dla kobiet. Jednej ze sufrażystek, która z niesłychanym zapałem rzuciła się do walki, zadano pytanie, czy wolała, czy prawo wyborcze. Po chwili wahania odpowiedziała szczerze, że naturalnie męża.

A jednak istnieje cały szereg kobiet, które z własnej woli, z pełnego przekonania pozostają niezamężnymi. Są to kobiety o niezwykle silnie rozwiniętym poczuciu samodzielności i chęci poświęcenia się dla społeczeństwa.

Takie kobiety uważają spokojne życie rodzinne w przystani małżeńskiej za nadbyte egoistyczne, odczuwają bowiem potrzebę zaoferowania całej swej pracy i sił obcym ludziom.

Do tego gatunku kobiet należą te, które zajmują się dobrowolnie wychowaniem cudzych dzieci, albo też owe działaczki społeczne z przekonania, które całe swe życie poświęcają dla jakiejś idei.

I takie właśnie kobiety — powiada Lady Nora Beltinek — są błogosławieństwem dla ludzkości.



Sala czytelniowa jednej z największych bibliotek świata. Wspaniały ten apartament należy do biblioteki uniwersyteckiej w Wiedniu, która wzbogaciła się niedawno o nowe 2 miliony tomów.

## Tolerowana rozpusta! Skandal moralny!

### Irländzkie duchowieństwo wypowiedziało bezwzględna wojnę tańcom społecznym.

Arcybiskup O'Donnel, głowa rzymsko-katolickiego kościoła w Irlandji, jest nieubłagany wrogiem modnych tańców. Niedawno dopiero wydał okólnik do księży swojej diecezji, w którym powiada, że zdecydowany jest rzucić klątwę kościelną na osoby, stałe uczęszczające na dancingi.

Biskup zdecydował się na tak energiczny krok, wskutek skandalicznych wypadków, które niedawno się rozegrały w Blackrock i innych irlandzkich miejscowościach kąpielowych.

Arcybiskup nakazuje księżom, aby

w kazaniach swoich ciągle stawiali pod pręgierz grzech współczesnego tańca i aby nie spoczęli póty, póki tej tolerowanej rozpusty nie położą kresu.

„Modne tańce są skandalem moralnym, z którym nikt, kto dba o czystość swojej duszy, nie powinien mieć nic wspólnego — oświadczył niedawno jeden z księży na kazaniu.

Rodzice powinni stosować jaknajsurowsze środki kary w stosunku do dzieci, które tej demoralizującej rozrywki wyrzec się nie chcą.

Nawet wypędzenie z domu w razie zdecydowanego oporu jest wskazane. W każdym razie lepiej jest aby zmarniało kilka jednostek, aniżeli miałyby ucierpieć moralność całego narodu.

Protestanci duchowni w Irlandji łączą się w tej walce przeciwko modnym tańcom z kapłanami katolickimi.

„Wolałbym widzieć swoją córkę na marach, aniżeli na dancingu” — oświadczył niedawno pastor Michelson z kazałnicy. — Czyż można się dziwić, że codziennie rozgrywa się inna tragedia, jeżeli się widzi, do jakiego stopnia bezwstydu dochodzą nasze kobiety, demoralizowane przez tańce.

## Zmierzch konia w Ameryce.

### Wypiera go „z użycia” rumak benzynowy.

W miarę rozpowszechniania się samochodów, znikają konie w Stanach Zjednoczonych. Automobil, traktor i maszyny rolnicze, stopniowo rugują konia ze wsi i miast.

W roku 1918 Ameryka miała 21 milionów 500,000, dziś jest ich tylko 17 i pół miliona. Od roku 1920 ogólna liczba koni zmniejszyła się o 10 procent. Obecnie 43 procent istniejących koni ma przeszło 11 lat, a tylko 11 procent poniżej 4 lat. Zatem jest wiele starych koni a prawie żadnego przychówku.

Przeciętna wartość konia też się obniżyła. Pięć lat temu wartość konia wynosiła przeciętnie 97 dolarów obecnie tylko 63 dol. Wszystko to może spowodować stopniowy zanik koni w kraju. Farmerzy garną się energicznie do maszyn pracujących i szybko mkających, zatem i z tej strony niknie zachęta do hodowli.

W sferach wojskowych technicznych, wiele mówią o zastosowaniu sa-

mochodów do celów pociagowych w artylerji, transportu bagaży, również do zastępstwa ciężkiej kawalerji. Zapowiadają rychło mające nastąpić próbnyma nowymi oddziałami jeszcze przed trzema laty uważanych jako niezastąpione w konnicy.

## Małe Fordy dużego Forda.

Głośny działacz i kapitalista Henryk Ford, przed paru tygodniami obchodził 62 rocznicę swoich urodzin.

Uroczystość odbyła się w mieście Detroit, stanu Michigan, dokąd zjechali z życzeniami liczni przyjaciele jednego z najbogatszych dziś ludzi w Ameryce.

Na zebraniu gdy go zapytywano co myśli o przemyśle samochodowym, so-

lenizant odpowiedział poważnie:

— Myślę, że nowe działy wyrobów, które mam zamiar wprowadzić, przyciągną się jak i poprzednie. Nie lubię, gdy prasa wyprzedza drukiem moje projekty, lecz na ten raz upoważniam panów do ogłoszenia drukiem swoich wyliczeń. Od dziś za rok moje małe Fordy będą w ogólnym użyciu.

JULIAN STARSKI.



Powieść sensacyjno-kryminalna z życia łódzkiego.

Była to rzeczywiście Giovanna.

Piękna, młoda, strzelista jak topola, z oczami, gorejącymi jak ogólnie stanęta na progu drzwi. Jednym rzutem oka objęła wnętrze pokoju. W bladym świetle małej lampki elektrycznej, stojącej na nocnym stoliku, ujrzała leżącego w łóżku Wiewiórę.

W tej samej chwili rozległ się w pokoju krzyk.

— Giovanna!

Włoszka szybkim krokiem podeszła do łóżka. Przelotnym spojrzeniem obrzucała Radwana i zabrała się z niezwykłą energią do cucenia Jana.

Po chwili Wiewióra otworzył oczy.

— Giovanna! — wyszeptał bladymi wargami i, chwyciwszy w swe ręce jej delikatną, wypieszczoną dłoń, wyciągnął na niej gorący pocałunek.

Nie wierzył swoim oczom. Nie był pewny, czy to sen, czy też wyteściana zdawna rzeczywistość. Dotykał ostrożnie jej włosów, twarzy, ręk, jakby chciał się przekonać, że to nie zjawy, nie wytwór gorejącego mózgu.

Ona tymczasem usiadła na krawędzi łóżka i poczęła pieszczotliwie głaskać jego włosy.

Była również bardzo wzruszona. Nie

74

przemówiła jeszcze ani słowa, wpatrując się bezustannie w jego twarz. Usta drgały jej nerwowo, jakby miały za chwilę wybuchnąć płaczem.

Radwan, nie chcąc przeszkadzać młodym w tym milczącym, a jednak tak wymownym powitaniu, usunął się dyskretnie na bok. Usiadł w fotelu w głębi pokoju.

Giovanna, Giovanna... — szepotał Wiewióra, przyciskając jej ręce do ust.

Położyła mu palec na wargach, nakazując mu w ten sposób milczenie, gdyż mówienie bardzo go męczyło. Poczem, opanowawszy pierwsze wzruszenie, poczęła mu opowiadać po włosku o swoich ostatnich przeżyciach.

Mówiła szybko, beztładnie tak, że Wiewióra z trudnością mógł wyłowić z potoku jej słów kilka zdań. Całości nie rozumiał.

O uszy obijało mu się często nazwisko Hardta. Nie chciał jej jednak wypytować o szczegóły, zamierzając rozmówić się z nią dopiero nazajutrz. W głowie czuł wielki zamęt.

Całą swą duszę, całe jestestwo skupił w wzroku który utkwił w twarzy Giovanny. Wreszcie przestała mówić. Przytulili się swym, młodym gorącym ciałem,

do Wiewióry i poczęła obsypywać jego czoło usta pocałunkami.

Palily go te pocałunki jak ogień. Chwilami zdawało mu się traci znowu przytomność.

Radwan drzemał w głębokim fotelu. Nagle rozległy się w korytarzu jakieś ciężkie kroki.

Wiewióra uniósł się niespokojnie na rękach i wlepił oczy w drzwi. Giovanna drgnęła mimowoli.

Rozległo się głośne stuknięcie i drzwi otworzyły się naoścież...

Z piersi Giovanny wydobył się lekki okrzyk i — zamarł w powietrzu. Jan zbladł raptownie.

Do pokoju weszło wolnym krokiem trzech policjantów z komisarzem na czele.

— Czy tu jest mieszkanie redaktora Wiewióry?

— Tak.

— Czy ta pani jest Giovanna Mascałni?

— Tak... jest...

— W imieniu prawa aresztuję panią!

Zrozumiała o co chodzi. Wybuchnęła gwałtownym płaczem, rzucając się ku Wiewiórze.

(D.c.n.)





**OSTATNIE WIADOMOŚCI**  
PRZEZ  
**RADJO-TELEGRAF I TELEFON**

## Wroawy wachmistrz z Kłajpedy znęcał się nad 15-letnim chłopcem i uczynił zeń kalekę. Średniowieczne tortury w policji kłajpedzkiej.

Kłajpeda, 1 września. Przed sądem tutejszym odbyła się sprawa, która miała za tło straszne znęcanie się nad 15-letnim chłopcem, który w następstwie przebytych męczarł został kaleką.

Właściciel ziemski, nazwiskiem Szakines i wachmistrz policji Wolf zasiedli na ławie oskarżonych, oskarżeni o ten nieludzki czyn. Szakines zgubił portfel, w którym oprócz papierów miał 30 dolarów. Na drugi dzień 15-letni parobczak Peltrauska, znalazł w rowie przydrożnym papiery Szakinesa i odniósł mu je.

Szakines zaprowadził chłopca do wachmistrza i oddał mu go celem wydobycia z niego zeznań, gdzie podział pieniądze które były w portfelu. Wachmistrz Wolf chcąc wymusić przyznanie, zamknął chłopca w piwnicy, w której prze-

chowywał ziemniaki i tam trzymał go zimową porą, kładąc mu spać bez nakrycia na ziemi. Głodził on chłopca całymi dniami i bił baranem tak, że odpadały z niego kawałki ciała. Pewnego razu powiesił wachmistrz chłopca na drzewie i odciął go dopiero wtedy, gdy naprawdę zaczął się już dusić. Wreszcie zbił wachmistrz chłopca widłami od gnoju.

Po tych, dłuższy czas trwających męczarniach udało się matce chłopca wydobyć go z rąk wachmistrza. Gdy chłopca odwieziono do szpitala, musiano mu tam amputować obie nogi, ponieważ z powodu skrepowania sznurami nastąpiła gangrena.

Wachmistrz został skazany na 4 lata ciężkiego więzienia, właściciel Szakines na 3 miesiące więzienia.

Ministerstwo W. R. i O. P.

## unieważniło budżet łódzkiej gminy żydowskiej

gdyż został on zatwierdzony na nieprawomocnym posiedzeniu.

Jak się „Express” dowiaduje, ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego unieważniło budżet gminy żydowskiej łódzkiej z tego powodu, że został on zatwierdzony na posiedzeniu,

które uznane zostało za nieprawomocne, gdyż wbrew zarządzeniu komisariatu rządu nie był na niem obecny członek rabinatu łódzkiego.

Sprawa ta ma podkład czysto polityczny, gdyż o unieważnienie budżetu zabiegali ortodoksi z posłem Minbergiem na czele, podczas gdy prezes gminy poseł Rozenblatt starał się o zatwierdzenie budżetu i zmianę zarządzenia komisariatu rządu.

Obecnie gmina nie posiada budżetu a na pierwszym posiedzeniu gmin po wakacjach rozpocznie się batalia polityczna, gdyż ortodoksi chcą by przewodniczącym gminy został poseł Minberg.

## Katastrofalne oberwanie się chmury.

W Dolinie Wagu Czechosłowacji.  
Praga, 31 sierpnia

W dolinie Wagu nastąpiło oberwanie się chmury. Straty z tego powodu wynoszą 6 milionów koron czeskich. Skutkiem katastrofy wiele osób postradało życie. W jednej miejscowości przybór wody był tak wielki, że zatopił młyn. Młynarz i jego córka zostali porwani przez wodę i utonęli. W jednej miejscowości znowu, skutkiem podmycia fundamentów, zawalił się kościół.

ZAKŁAD  
KEFIRU LECZNICZEGO  
**K. SIGALINY**  
Narutowicza 6. 8847

## Cień Hohenzollernów..

Hindenburg przywraca do życia mundury byłej armii cesarskiej.

Berlin, 2 sierpnia

„Vossische Zeitung” dowiaduje się z międzynarodowego źródła, że rząd pruski, który dotychczas przegrał wszystkie procesy z Hohenzollernami, wytoczone mu o zwrot zasękwestrowanych majątków, obecnie zawarł z Hohenzollernami układ, na podstawie którego Hohenzollernowie odzyskują większość skonfiskowanych im majątków.

Prezydent Rzeszy Hindenburg zniósł dziś rozporządzenie byłego prezydenta Eberta, zabraniające noszenia mundurów przedwojennych i wojennych b. armii cesarskiej. Jako powód zniesienia tego rozporządzenia Hindenburg podaje iż rozporządzenie Eberta może być powodem naruszenia porządku publicznego. Prasa lewicowa ostro atakuje ten krok Hindenburga.

## Niemcy przyjęte zostaną do Ligi w listopadzie.

Londyn, 1 września.

Berliński korespondent „Evening Standard” podaje wiadomość w swoim piśmie, że rokowania o pakt bezpieczeństwa zostaną zakończone w końcu września. W listopadzie zostałyby zwołane nadzwyczajne posiedzenie ligi narodów, celem uroczystego przyjęcia Niemiec do ligi.

## 70 komunistów przed sądem

za przygotowanie powstania  
bolszewickiego w Rumunii.

Bukareszt, 1 września.

W Kiszyniowie rozpoczął się proces 70-ciu komunistów, oskarżonych o zamiar wywołania powstania bolszewickiego. Rozprawa potrwa około sześciu tygodni.

## Katastrofa samolotowa. W okolicy Cambridge.

Londyn, 31 sierpnia

W okolicy Cambridge zderzyły się dwa samoloty. Lotnicy, którzy prowadzili aparaty oraz jeden z podróżnych, ponieśli śmierć na miejscu. Reszta podróżnych odniosła ciężkie poranienia.

Artystka - skrzypaczka

**Halina Markowiczowa**

udziela lekcji  
gry skrzypcowej.

Zgłoszenia:  
**CEGIELNIANA 3**

od 2 — 5 p. p. 8846



**Hary Peel, Eddie Polo, René Cresté Marco, Zygomar, Maria Walcamp, Elme Lincoln, Tom Mix — oni**

**wszyscy zbledli**

wobec Matpiej zwinności, Kociej zgrabności i tricków karkołomnych niezrównanego

**ALBERTINI'ego**

w sensacyjnym obrazie p. t.

**„SZUMOWINY PARYZA”**

## Dolar w Łodzi..

Rynek odczuwa w pełni skutki wczorajszej akcji Banku polskiego na giełdzie, gdy w pełni pokryto przydziały.

Wpływa to nadzwyczaj dodatnio na usposobienie, gdyż dzięki temu materiał pokazuje się w bardzo obfitych ilościach.

W tendencja ospała.

## I PRZEDGIELDA WARSZAWSKA

Londyn 27,35  
New Jork 5,63  
Paryż 26,49

## II PRZEDGIELDA WARSZAWSKA

Dolary 5,80

## GIELDA GDAŃSKA.

Złoty 92,76 — 92,49  
Warszawa 91,64 — 91,86  
Dolary 5,22 — 5,23

## GIELDA LONDYŃSKA.

Londyn, 1 września.

Nowy Jork, 4,85 11-32.  
Holandia 12,05. 13-16.  
Francja 103,33.  
Belgia 107,90.  
Włochy 127,12.  
Niemcy 20,39.  
Szwajcaria 25,09.  
Portugalia 2,46.  
Dania 19,60.  
Szwecja 18,09.  
Norwegia 23,30.  
Helsingfors 192,87.  
Warszawa 26,50.

## GIELDA PARYSKA.

Paryż, 1 września.

Londyn 193,37.  
Nowy Jork 21,297.  
Belgia 95,80.  
Hiszpania 304,50.  
Włochy 80,90.  
Szwajcaria 412.  
Dania 529,75.  
Holandia 857,50.  
Norwegia 443.  
Szwecja 571,50.  
Praga 63,20.  
Rumunia 10,50.  
Wiedeń 3,00.

## GIELDA SZWAJCARSKA

Zurych, 1 września

Notowania końcowe.  
Paryż 24,25  
Londyn 25,09  
Nowy Jork 5,16,7  
Belgia 23,30  
Włochy 19,55  
Hiszpania 73,90  
Holandia 208

## NOTOWANIA BAWELNY.

Nowy Jork, 1 września.  
Dowóz bawełny do portów Atlantyku i Gólfu 45.000.  
Wewnątrz kraju 32.000.  
Wydóz do Anglii 12.000.  
Na kontynent 58.000.  
Loco 22,35.  
Wrzesień 21,91.  
Październik 22,11—22,13  
Grudzień 22,34—22,35.  
Styczeń 21,80—21,82.  
Marzec 22,10.  
Kwiecień 22,25.  
Maj 22,43—22,44.  
Lipiec 22,27.  
Nowy Orlean, 1 września.  
Loco 21,50.  
Październik 21,48.  
Grudzień 21,68  
Styczeń 21,74.  
Marzec 21,96.  
Maj 22,06.  
Brema, 1 września.  
Bawełna amerykańska 25,33 centów dolarowych za lbs.

KINO TEATR  
**CZARY**

Dziś wspaniała premiera!

Wielkie arcydzieło filmowe najnowszej produkcji!

**„Zwiastun śmierci”**

Dramat sensacyjny w 7-ju aktach.

W rolach głównych **BETTY COMPSON i TOM MOORE.**

Nadzwyczaj żywa akcja!

Niebywale napięcie!

Temat i postacie — jakby z pod pióra Jacka Londona.

NAD PROGRAM: Amerykańska farsa w 2-ach aktach.



## Przed odjazdem.



— Tylko nie zapominaj.. bez kwiatków.

Ruy Blas, Paris.



— Dlaczego nie włożyliście butów, Janie?  
— Za ciasne proszę pana, ugniatają strasznie.  
— Dlaczego więc nie zostawiliście ich w domu?  
— Bo chłop wygląda głupio i biednie bez butów.

## Zegnajcie kwiaty!

Dżdżysta jesień przecina już nie waszego krótkiego żywota.

Skończyły się złote dni wywczasów letnich, jesień już zagląda w oczy i już wkrótce zwarzy kwiaty i liście w ogrodach.

Sezon kwiatów właściwie skończył się i te nieliczne już dziś okazy flory je siennej znikną wkrótce, pozostając jedynie na czas miesięcy zimowych poza lustrzanymi wystawami kwiatarni łódzkich.

Łodzianie, a zwłaszcza piękne to dziewczynki, z żalem przyjmują to rozstanie się z kwiatami, gdyż obdarzają je zawsze wielką miłością.

Jednak praktyka życiowa udowadnia, że wiele afektów idzie po przez kieszeń, mówiąc więc o tej platonicznej miłości ludzi do kwiatów, nie od rzeczy będzie dowiedzieć się... „co to kosztuje“?

Właściwie kwiatów mamy obecnie dość dużo, tylko gatunkowo są one znikome. Astry, róże gladjolusy, goździki, oto wszystko, czem się obecny sezon może pochlubić.

Kwiaty nie mają u nas swej specjalnej „giełdy“, jak np. jarzyny.

Sprzedaje się je wszędzie w koszykach wieśniaczek, na targowiskach i pla-

cach w modnych kwiatarniach wreszcie.

Rzecz prosta, iż ceny kwiatów, w całym rzędzie zależą od miejsca, gdzie się je nabywa. W jakości tak wielkich różnic niema.

Ale wracając do cen, a więc:  
astry 5 — 10 gr. sztuka,  
róże 20 — 70 gr. sztuka,  
gladjolusy 25 — 40 gr. sztuka,  
goździki 5 — 8 gr. sztuka.

Zwłaszcza róż, mimo późnej pory dużo w tym roku. Ponadto obficie reprezentowane są i goździki, astry zaś, aczkolwiek są kwiatem wybitnie sezonowym, przedstawiają się przeciętnie.

Publiczność naogół kupuje, i to dużo. Kogo przerażają wysokie ceny w kwiatarniach, może zawsze dostać u ulicznych kwiatciarek towar, znacznie tańszy, jakością niewiele zaś ustępujący wystawianym w sklepach okazom.

Zwłaszcza, że zbliża się pora imienin: różne Wacie, Stefy, Genie i Jasie, te z jesiennej edycji, zawsze za najmilszy prezent imieninowy uważają „obraz i podobieństwo swoje“, a więc kwiatki.

## A gdy lampa zgasła...

Rolę wesołej i młodej panienki odegrała stara a kochliwa „ciocia“.

Gdy światło błysło, rozwścieczony „amant“ zdemolował mieszkanie

Warszawa, 1 września.

Szpetną miał wczoraj przygodę p. Edmund S., Amerykanin, zamieszkały w hotelu Wiedeńskim.

Na ulicy Marszałkowskiej wpadła mu w oko młoda kobietka. Podszedł, przemówił łamaną polszczyzną i po kwa dransie siedział już za stolikiem w restauracji, mając po stronie serca nową znajomą.

Pił dużo. Amerykaninowi zakreśliło się w głowie. Niewiasta pomogła mu wsiąść do dorożki, oświadczając, że go zawiezie do „cioci“.

Zajechali na ulęc Fabryczną nr. 16, gdzie rzeczywiście mieszka jakaś ciocia matrona leciwa i majestatyczna. Podano kolację, zjawiała się maszynka z kawą i likiery.

Amerykanin strąbił się po europejsku a ponieważ światło w pokoju było przyćmione, skorzystał z tego, by okazać wobec młodej partnerki pełną galanterji.

Po chwili w pokoju zapanała zupełna ciemność i trwała około dwu godzin. Pan Edmund tymczasem wytrzymał i zateknął do światła.

Namacał na ścianie kontakt lampy elektrycznej, przekreślił i ryknął z przerażenia.

Zamiast młodzieńczej elegantki z ulicy Marszałkowskiej ujrzał obok siebie rozmarzoną „ciocię“, która korzystając z zachwianej równowagi umysłowej gościa, odegrała w ciemności rolę siostrzenicy.

Oburzenie Amerykanina było tak wielkie, iż w pasji zdemolował doszczętnie urządzenie mieszkania oraz powyrzucał przez okno mnóstwo najrozmaitszych przedmiotów: talerzy, półmisek, szklanek, garderobę, dwie, figurki i obraz.

Przechodzący ulicą policjant zdumiał się na widok fruujących fajansów, wpadł do mieszkania i trafił na kulminacyjną scenę.

Oto p. Edmund ujrawszy we drzwiach „siostrzenicę“, złapał z toalety słoik z lanoliną i rzucił. Cios był celny. Słoik pękł, raniąc niewiastę w czoło.

Policjant z trudem opanował sytuację. O zajściu spisano protokół w komisariacie. Wyszło na jaw, że skora do poświęceń „cioteczka“ zowie się Janina Urbańska, a wstrzymieźliwa siostrzenica — Stanisława Hańska.

Tą ostatnią opatrzył lekarz pogotowia i pozostawił w domu pod opieką zmartwionej cioci.

# CASINO

## Od jutra!

Czarująca, powabna, oryginalnie piękna i rasowa

# LYA de PUTTI

w najnowszej swej kreacji, w dramacie erotycznym w 7-miu aktach p. t.

# MIŁOSNY = SZAŁ =

## Brat chciał się żenić z siostrą.

Byli dla siebie zupełnie obcy, gdyż nie znali się od dzieciństwa.

Niezwykły wypadek w Kaliszu.

Z Kalisza donoszą nam:

W piątek w godzinach porannych do meldunkowego oddz. magistratu Kalisza zgłosiło się dwoje młodych ludzi z Warszawy, on student ona studentka, po metryki, gdyż zamierzali się pobrać, a choć z Warszawy, powiedzieli, że pochodzą podobno z Kalisza.

Ponieważ jak wiadomo, księgi stałej ludności miasta Kalisza spaliły się wlec ażeby odszukać ich pochodzenie zwołano świadków. Zwołano kilku obywateli kaliskich, znających dobrze wszystkich kaliszczan, by ci poznali czy owa panna i młodzieniec są rzeczywiście kaliszczanami i jak się nazywają, gdyż w międzyczasie zmienili oboje nazwiska. I tutaj właśnie pękła bomba.

Przeprowadzone śledztwo ustaliło, że młodzieniec i panna są rodzeństwem bratem i siostrą! — Byli sierotami, ro-

krewnych nie było, odesłano ich do do mu sierot w Warszawie na ul. Krochmalnej. Dzieci były ładne i miłe, więc jakiś zamożny doktor z Sieradza wziął jedno na wychowanie, a drugiem opiekowała się pewna zamożna rodzina w Warszawie.

Później, trzeba trafia, oboje młodzi gdy podrośli, zostali przez opiekunów wysłani na wyższe studia do Szwajcarii. Będąc na uniwersytecie, poznali się w jednym ze studenckich klubów.

Po bliższym poznaniu poczuł do siebie sympatię i postanowili się pobrać. Jednak ponieważ papiery mieli oboje nie w porządku trzeba było koniecznie jechać do kraju i wyostać metryki.

Tutaj nastąpił dramat; na pociesze nie zostaje to, że choć oboje stracili narzeczoną i narzeczonego, zyskali jednak brata i siostrę.

## Wygrał 70,000 złotych

i urządził dla swych znajomych wspaniałą ucztę. Sąsiad, uniesiony furją zazdrości, strzelał do wybrańca losu.

Z Warszawy donoszą nam:

P. Michał Najemski obywatel Anina pragnąc podzielić się radością z powodu wygrania 70,000 złotych na loterii klasowej, ze swymi znajomymi urządził w majątku Józełów gm. Falenica wspaniałą ucztę, na którą zaprosił wiele gości między nimi p. Stefana Adamczyka sąsiada z Anina.

W czasie libacji Adamczyk pełen za zdrości wskutek szczęśliwego losu fundatora wszczął z nim sprzeczkę.

Najemski nie chcąc psuć nastroju ba wiążąc się towarzysztwa poprosił Adamczyka na podwórze, usiłując go uspokoić. Podchmielony Adamczyk nie dając jednak do siebie słowa przemówił potęgował kłótnię, która wkrótce

doprowadziła do bójki, w czasie której Najemski dobywszy rewolwer strzelił do Adamczyka i ranił go ciężko w piersi.

Zaalarmowani strzałami goście wybiegli na podwórze i rozbrawszy Najemskiego, rzucili się na ratunek ranego, którego po opatrzeniu przewieziono do szpitala w Warszawie.

Zawiadomiona o zajściu miejscowa policja Najemskiego aresztowała, i przesłała do dyspozycji sędziego śledczego.

CZYTAJCIE

„Ilustrowana Republika“.



# Z ohydneho, brudnego legowiska,

gdzie 10 osób dzieli kąp z gromadą wygłodniałych szczurów  
płyną do Czytelników „Expressu“ błagalne wołania drobnych, biednych dzieci:

## Ratujcie! W Waszych rękach nasz los!

W swoim czasie poruszyliśmy na łamach „Expressu“ sprawę rodziny Brustmanów, która została wyekskmitowana z zajmowanego mieszkania i czasowo zamieszkała w ohydnej dziurze służącej za schronienie szczurom.

Artykuł nasz w tej sprawie ozwał się donośnym echem.

Czynnik miarodajne stwierdziły protokularnie, że „mieszkanie Brustmana jest bez podłogi, bez okna i drzwi, ściany sklepienia przylegają bezpośrednio do ustępów i śmietnika, ściany wilgotne i mokre przeciekają. Sufit drewniany również przecieka. W mieszkaniu fetor i szczury.

W dalszym ciągu protokół dozoru sanitarnego stwierdza, że „stan mieszkania urąga najprymitywniejszym wymo-

gom higieny i zagraża zdrowiu osób w nim zamieszkałych“.

Cytowany protokół przesłany został do inspekcji mieszkaniowej, która z urzędu wszczęła odpowiednie kroki. Interwencja ta ze względów formalnych nie odniosła jednak pożądanego skutku.

Z kolei sprawę tę przejęło tow. „Lokator“, które zwróciło się do magistratu z prośbą o ulokowanie czwórki dzieci Brustmanów do czasu odnalezienia przez nich mieszkania. Dzieci te w wieku o 10—14 lat uczęszczają do miejskich szkół powszechnych.

Jak widzimy apel „Expressu“ nie pozostał bez echa. Dzięki alarmom naszego pisma znalazły się jednostki, które z poświęceniem ujęły tę sprawę w swe ręce. Niesamowita wręcz tragedia Brustmanów wywołała powszechne społecznie,

które ujawnia się choćby w tem, że cały szereg osób kołacza do urzędów i instytucji publicznych, domagając się pomocy dla nieszczęśliwej rodziny.

Pomoc ta idzie jakoś ospale. W imię ludzkości i obrony godności człowieka trzeba dać jej szybsze tempo.

Brustmanowie muszą mieć mieszkanie, dzieci ich muszą się uczyć! Zaczyna się rok szkolny — bez mieszkania dzieci nie mogą się uczyć. Dwoje niemowląt, których nie można oderwać od matczynej piersi skazanych jest na straszliwą chorobę — gruźlicę.

Trzeba temu wszystkiemu zapobiec. Opinia publiczna zajęła już w tej sprawie stanowisko tworząc komitet dla kupna Brustmanowie mieszkania. Teraz kolej na czytelników „Expressu“.

Znając waszą ofiarność, Czytelnicy i

Czytelniczki zwracamy się do Was z gorącym apelem.

Pomóżcie biednej, upośledzonej przez los rodzinie uzyskać dach nad głową, bez którego nie do pomyślenia jest nawet wegetacja. Niechaj posypią się ofiary!

Ile kto może — niech daje. Nawet grosz jeden — posiada wielką w tym wypadku wartość. Pierwszy krok uczyniło w tym kierunku tow. „Lokator“ asygnując na rzecz mieszkania dla Brustmanów 50 złotych.

A więc początek zrobiony! Czytelnicy „Expressu“, idąc śladem tow. „Lokator“, zakupią mieszkanie, dając tem samem dowód swego wielkiego serca i bywatelskiej powinności.

Z dniem dzisiejszym redakcja „Expressu Wieczornego“ otwiera listę ofiar.

Składać je należy w adm. naszego piśmie przy ul. Piotrkowskiej 49.

### MOJE MINIATURY.

#### Pierwszy września.

Wczoraj w mieszkaniu moich sąsiadów panowała niezwykła gorączka, ni czem u chorego na tyfus brzuszny. Już od wczesnego ranka słychać było za ścianą gorączkową bleganie, wzburzone głosy, nawoływania, krzyki, trzepania wyjętych z naftaliny ubrań i głośne, nazbyt głośne rozmowy.

— Heniek, czy kupiłeś stalówkę? Nie zapomnij, że jutro idziesz do szkoły!

— No, jak się mamusia bawiła w Żegiestowie? Już pewnie wszyscy wyjechali, co?

— Andziu, niech mi Andzia oczyści to jesienne paito!

— Gdzie są kalosze?

— Daj mi parasol!

Szkola, powrót z Żegiestowa, jesienne paito, kalosze i parasol... Tak, przypomniałem sobie — pierwszy września. To już jesień...

Spojrzałem przez okno — deszcz.

I nagle zachciało mi się być jakimś Heńkiem, Władkiem, Józkiem czy Jerzykiem, który musi zejść do sklepu, kupić stalówkę, przygotować zeszyty i bruljon, położyć się wcześniej do łóżka, by nazajutrz zrana nie spóźnić się do szkoły...

Zachciało mi się nagle być uczniem czwartej klasy, przeczuwać tajemnice nowych, nieznanych mi jeszcze przedmiotów, przejmować się dwójką z algebry, „bując“ kolegów o niezwykłych cudach w naszej szkole, okłamywać wychowawcę („głowa mnie trasnie bo lała, nie mogłem przyjść wczoraj do szkoły“) bawić się w bandytów na paucie i czuć ten radosny strach gdy nauczyciel wywołuje do tablicy z nieprzygotowanej lekcji na dwie minuty przed dzwonkiem.

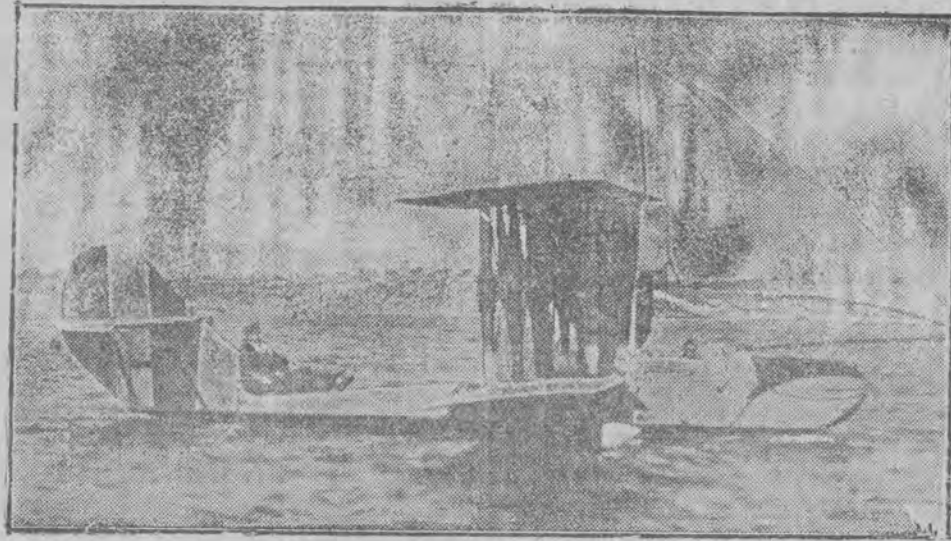
Udawałem, że muszę się bardzo spieszyć, wyciągnąłem z kąta szafy starą, uczniowską czapkę, spakowałem do te czki dawne, szkolne zeszyty i książki, powtórzyłem sobie wszystkie rzeki w Azji wyjątki łacińskie z trzeciej deklinacji, na pierwszej stronie bruljonu wykaligrafowałem starannie „Rozkład lekcyj“, numerując każdą godzinę rzymską cyfrą i... smutnie siadłem na kanapie.

Do jakiej szkoły pójde? Gdzie zdawałem egzamin, w jakiej kancelarii szkolnej leży moja metryka i świadectwo szczepienia ospy? Kto mnie zapisze do dziennika

Już nigdy do szkoły nie pójde. Już nigdy nie obudzę się o siódmej zrana z uczuciem, jakgdybym miał wyjechać w daleką podróż.

Pierzchyły wszystkie radości i smutki pierwszorzemieńskie i dzisiejszy dzień ten przypominają mi tylko dwie rzeczy: — kalosze i parasol — ale też nie moje.

Bolski.



Hydroplan śmiałego lotnika Francesca do Pinedo, który przedsięwziął podróż naokoło świata.



#### Końska sprawa.

Władysław Majchrzak, właściciel kilku morgów uprawnej ziemi i budynku mieszkalnego, przed kilku laty pożyczył na koszt inwestycyjne od sąsiada Józefa Błażejewskiego pięćset milionów marek i dał jako zastaw konia z wozem.

Błażejewski zobowiązał się w oznaczonym terminie po otrzymaniu zwrotu pożyczki, oddać zastawionego konia wraz z wozem w należytym porządku, przyczem zaznaczył w umowie pisemnej, że zobowiązuje się do zupełnego niekorzystania z zastawu.

Termin spłaty długu upłynął przed rokiem. Majchrzak długo w porę nie uiścił, prosił więc swego wierzyciela o przedłużenie terminu, ale tym razem postawił warunek, ażeby wolno mu było korzystać z konia oraz wozu. Majchrzak nolenens-volens musiał warunek ten przyjąć i zazdrosnym okiem spoglądał na gospodarza — sąsiada, który jechał na jego wozie i poganiał jego koniem.

Gdy po pewnym czasie Majchrzak udał się do swego wierzyciela z pieniędzmi, chcąc uiścić dług, okazało się, że koń zdechł.

Błażejewski opowiedział długą historję o tem, jak przywoził kartofle z pobliskiego folwarku do miasta, jak koń upadł wśród drogi, złamał nogę i po tygodniu zdechła szkapą w stajni.

Majchrzak rozgoryczony tą wiadomością, odmówił uiszczenia długu, domagając się zwrotu całkowitego zastawu.

Ponieważ Błażejewski nie chciał słyszeć o odkupieniu innego konia — sprawę skierowano na drogę sądową.

Przed sądem przewinął się cały szereg sąsiadów, obu gospodarzy, którzy jednogłośnie potwierdzili zeznania Majchrzaka, utrzymującego, że Błażejewski źle się obchodził ze zwierzęciem, maltretował je, nie zwracając uwagi na słaby stan zdrowia lichej szkapę.

Błażejewski utrzymywał zaś, że koń zdechłby również, gdyby był w rękach Majchrzaka, który kupił zwierzę za niską cenę i wiedział, że jest ono chore.

Sąd po wysłuchaniu świadków wydał wyrok, mocą którego stratę ponoszą obydwaj powaśnieni, przyczem oznaczono cenę konia przekazano ekspertowi.

Juris.

#### Złoto z dna morskiego.

W 1915 r. niemiecka łódź podwodna zatopiła w morzu Śródziemnym, w pobliżu Port Saidu, parowiec japoński „Jasaka Maru“ z ładunkiem ocenionym na 750.000 funt. sterl.

Obecnie, jak donoszą z Kairu, zdolano wydobyć z tego zatopionego od lat dziesięciu parowca jego ładunek złota w sztabach wartości 100.000 funt. sterl.

#### Nowe znaczki poczty lotniczej.

Generalna dyrekcja poczt i telegrafów wprowadziła w obieg pocztowe znaczki lotnicze wartości: 1, 2, 3, 5, 10, 15, 20, 30 i 45 groszy.

Rysunek znaczków lotniczych wyżej wyszczególnionych wartości o wymiarze 24,5×19,5 mm. przedstawia samolot w locie nad Warszawą z widokiem Zamku i kolumny króla Zygmunta III. Po obu stronach widoku umieszczono ramkę ornamentacyjną w stylu renesansowym, u góry napis: „Poczta polska“, u dołu godło Państwa i napis: „Lotnicza“ na wstędze i cyfry oznaczające wartość znaczka.

Kolor znaczków: 1 gr. niebieski, 2 gr. pomarańczowy, 3 gr. ciemno-pomarańczowy, 5 gr. brązowy, 10 gr. szaro-zielony, 15 gr. fioletowy, 20 gr. zielony, 30 gr. czerwony, 45 gr. ciemnofioletowy.

Znaczki lotnicze służą do uiszczenia dopłaty za przewóz lotniczy przesyłek listowych.



B. premier węgierski hr. Michał Karolyi, który przyjął obecnie posadę prywatnego sekretarza u wielkiego rzeźnika w Chicaco.





## Węgierskie skandale sportowe

Co będzie dalej? — Szmugiel graczy przez zieloną granicę. — „Posiedzenie rozpoczyna”. — Sportowi węgierskiemu grozi katastrofa. — Telegram, który został wysłany do włoskiego Z. P. N-u.

(Od własnego korespondenta „Expressu”).

Budapeszt, w sierpniu.

Rozpoczęty ubiegłej niedzieli sezon piłkarski o mistrzostwo nie wzbudził zbyt wielkiego zainteresowania, już to z powodu zdekompletowanych zespołów, wywołanych „emigracją” licznych gwiazd piłkarskich pod bardziej błękitne i gwieździste niebo włoskie, bądź też z powodu odbytego zakończenia starego mistrzostwa, pomiędzy najzaciętszymi rywalami, M. T. K. i F. T. C. które w rezultacie zdobył M. T. K., bijąc swego przeciwnika 4:1 (2:0). Mecz ten był prawdziwym derby, już choćby ze względu na towarzyszącą mu stawkę, którą było mistrzostwo na rok 1925. Zgromadził z górą 20.000 widzów. Aczkolwiek przedostatnie spotkanie obu kandydatów na mistrza skończyło się wynikiem 0:0 przy nieznacznej przewadze F. T. C., to tym razem trzeba przyznać szczerze, że stary i długoletni mistrz, M. T. K. górował na całej linii nad swym przeciwnikiem, zdobywając tytuł mistrza na r. 1925 bezapelacyjnie.

Inne spotkanie w nowej serii rozgrywek o mistrzostwo dały prawie bez wyjątku oczekiwane rezultaty, i tak: III okręg Vivo 2:1, Nemzeti — K. A. C. 6:3, E. T. C. — Uniwersytet 0:0 Vasas — 33 F. C. 2:0.

Lecz nie o tem myśli i mówi cały węgierski świat sportowy, skutek czego i obecnie rozpoczęte rozgrywki o mistrzostwo mało go interesuje. Dziś na ustach każdego, miłującego sport węgry, czyta się wprost pytanie: **Co będzie dalej?**

I słusznie!.. Honoru rodzimych barw niema już kto bronić. Bo o ile dotychczas całe niemal drużyny Austrii, Czechosłowacji, Hiszpanii, a nawet często Niemiec składały się z graczy pochodzenia węgierskiego, świecąc tam przykładem i uchodząc za prawdziwych sportowców, to obecnie nie nowy „rynek zbytu” — Włochy, zagrażają bytowi sportu piłkarskiego Węgier od podstaw.

Publiczną tajemnicą było dotychczas, że węgierscy piłkarze dawno już przeżyły amatorski charakter, lecz ten i ów klub bronił się, nie mając w rzeczywistości środków na zaspokojenie zbyt wygórowanych wymagań swych graczy. A tymczasem wymagania te potęgowały się w skandaliczny sposób i w końcu doszło do tego, że obecnie zestawienie reprezentacji państwa staje się niemożliwe — gdyż lepszy gracz znajduje się już poza granicami państwa.

Wyjechał stąd albo pod pozorem poratowania zdrowia nad Adrjatyk, aby już nie wrócić, albo też zupełnie jawnie, nawet bez paszportu cmychnął przez zieloną granicę.

Węgierski Z. P. N. zmuszony był wreszcie do zajęcia energicznego stanowiska i po kilkuletniej epoce słów przejść do czynów. W ubiegły piątek odbyło się w Budapeszcie to historyczne posiedzenie Z. P. N., któremu zupełnie słusznie nadano miano „posiedzenie rozpoczyna”.

Oczekiwano znowu ognistych mów na jakie tylko węgierski temperament

zdołać się może, nie spodziewano się jednak nigdy tego, co ku ogólnemu zadowoleniu się stało.

Posiedzenie Z. P. N. zagał wiceprezes Ujpesti dr. Langfelder, krótkim przemówieniem, podkreślając, że gdy „wyemigrował” Schaffer i bracia Konrad, fakt ten wzbudził na Węgrzech uśmiech politowania, ale obecnie, gdy sportowi węgierskiemu grozi nieunikniona katastrofa

z powodu masowej emigracji najlepszych graczy do Włoch, wezwał obecnych do obmyślenia środków dla zaradzenia złemu.

Za najenergiczniejszą interwencją przemawiali również pp. Biro, Desző i Rainer, natomiast przedstawiciel M. T. K., dr. Fodor wyraził pogląd, że zbyt energiczne wystąpienie przeciw Włochom może doprowadzić do zerwania stosunków sportowych z włoskim Z. P. N. Proponuje więc zwrócenie się do włoskiego Z. P. N. na piśmie, a resztę załatwić ustnie w czasie pobytu przedstawicieli Włoch w Budapeszcie na zawodach międzypaństwowych Włochy — Węgry w dniu 8 listopada r. b.

Przeciwko tak łagodnemu traktowaniu sprawy wystąpił nadzwyczaj ostro i bezwzględnie, kapitan związkowy, dr. Mariassy twierdząc, że dalsze zwlekanie może mieć ten skutek, iż w dniu 8 listopada żaden lepszy gracz nie będzie się już znajdował na węgierskiej ziemi. Wystąpienie dr. Mariassy'ego odniosło pożądany skutek, gdyż na jego wniosek uchwalono wysłać telegram do włoskiego Z. P. N. następującej treści:

„Wzywa się włoski Z. P. N. do na-

tychmiastowego spowodowania powrotu wszystkich węgierskich graczy, którzy od dnia 30 czerwca r. b. wyemigrowali z Węgier do Włoch. Jeżeli zaś w ciągu trzech dni od otrzymania niniejszego, włoski Z. P. N. nie nadesłał przychylniej telegraficznej odpowiedzi, węgierski Z. P. N. zastrzega sobie przy pomocy wszystkich Z. P. N. sąsiadujących z Węgrami krajów, wszelkimi, stojącymi mu do dyspozycji środkami interwencję w F. I. F. A., albo i wprost u włoskiego Z. P. N. w celu wywalczenia sobie słusznych praw”.

Co mogą Węgry wywalczyć? Barczo wiele, albo nic! Na przeszkodzie stoi temu przestarzały statut „Fify”, zezwalający zasadniczo na podobne wędrówki nawet graczom - amatorom, a przyzna każdy, że od amatorstwa zarówno Włochy jak i Węgry są conajmniej tak oddalone, jak „Fifa” od słońca.

W każdym bądź razie, życzyliby sobie należało, ażeby „Fifa” tę tak dalekonośną w skutkach sprawę energicznie ujęła w ręce i załatwiła, przez co jej autorytet zyskałby wiele na znaczeniu. Jednakże trzeba podkreślić, że energia Węgier przyszła nieco zapóźno i skończyć się może, w najlepszym razie zaliczeniem wszystkich „emigrantów” do kategorii zawodowców.

Przeciwko tego rodzaju emigracjom związki państwowe bronią się w inny sposób, zawierając kartele i różnego rodzaju umowy. Niestety, pomiędzy Węgrami a Włochami (z winy Włoch) żadna umowa nie istnieje, wskutek czego i energiczna postawa węgierskiego Z. P. N. najprawdopodobniej spali się na panewce.

I. R.

## Express sportowy.

MECZ TENNISOWY CZECHOSŁOWACJA — INDJE.

Praga, 1 września.

W dniu wczorajszym odbył się tutaj mecz tenisowy pomiędzy reprezentacjami powyższych państw, który zakończył się zwycięstwem Czechosłowacji w stosunku 5:0.

MIEDZYNARODOWY TURNIEJ TENNISOWY FRANCJA — AUSTRALIA.

Deauville, 1 września.

Rozegrane w Deauville międzypaństwowy mecz tenisowy pomiędzy Francją a Australją dla pań, zakończył się zwycięstwem przedstawicielek Francji w stosunku 7:4.

LEKKO-ATLETYCZNE MISTRZOSTWA NIEMIEC

rozegrane w Stadionie berlińskim, przyniosły w pierwszym dniu sensacyjną porażkę dotychczasowego mistrza na 100 mtr. Houbena, który odpadł już w przedbiegach. Bieg ten wygrał Korb w czasie 10,6 sek. Trossbach wyrównał rekord światowy w biegu 110 mtr. z płotkami, osiągając fenomenalny czas 14,8 sek. 800 mtr. wygrał Peltzer w 1 m. 55,2 sek. Rzut dyskiem Haenchen 42 mtr. 3 cm. 200 mtr. — Schueller 22 sek. 400 mtr. — Schmidt 49 sek. 1500 mtr. — Peltzer 4 m. 0, sek. 400 mtr. z płotkami: — Trossbach 55 sek. Sztafeta 4x100 mtr. Berliner S. C. 42,2 sek.

MISTRZOSTWA WIOŚLARSKIE EUROPY.

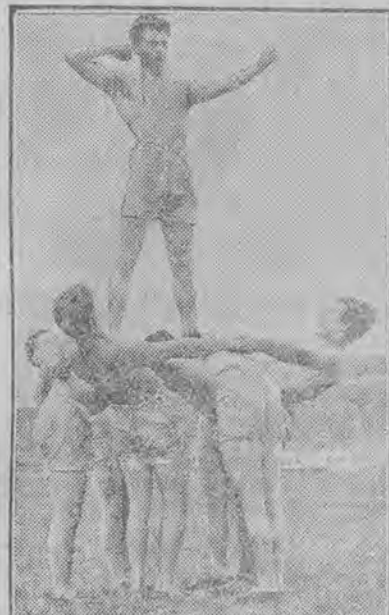
Praga, 1 września.

Do międzynarodowych zawodów wioślarskich o mistrzostwo Europy, mający się odbyć w dniu 4 do 6 września w Pradze, zgłosiły swój udział następujące państwa: Szwajcaria, Holandia, Francja, Belgja, Polska, Włochy, Hiszpanja, Jugosławja i Węgry. Niektóre drużyny już w dniu jutrzejszym przybywają na zawody inne zaś od tygodnia bawią w Pradze.

NOWE REKORDY NURMIĘGO.

Helsingfors, 1 września.

Na zawodach lekkoatletycznych w Abo Nurmi osiągnął następujące wyniki: 5000 metr. — 14:50,2; 800 mtr. — 2:00,7.



W Wiedniu odbyły się uroczyste Igrzyska sportowe na boisku „Hakoahu”. Fotografia nasza przedstawia nam kilka fragmentów z tych igrzysk.



# CASINO

Dziś poraz ostatni!

# HENNY PORTEN

Dziś poraz ostatni!

W siedmioaktowym dramacie p.t.:

# DLA CIEBIE KOBIETO!

Początek o godz. 5-ej po poł.

Orkiestra symf. pod dyr. L. KANTORA.

CENY MIEJSC OD 1.— ZŁOTEGO.

Dla Ciebie, Kobieto, Uczciwy staje się złodziejem Dobrotliwy — zbrodniarzem Złoczyńca — uczciwym Morderca — szlachetnym!

Dziś i dni następnych

Wielki program niebywałych sensacji.



Dziś i dni następnych

Epokowe arcydzieło filmowe wytwórni „Loew-Metro“

Wspaniały dramat wschodni w 7-iu aktach podług powieści Edgara Selwyna, reż. genialnego Rexa Ingrama

# ARAB

W rolach głównych najgłośniejsze obecnie i najpiękniejsze gwiazdy

**ALICE TERRY**  
**i RAMON NOVARRO**

Zdjęć dokonano w roku 1924 za zezwoleniem rządu francuskiego w Algierze i Tunisie

Tysiące najlepszych jeźdźców pustyni mkną przed obiektywem, jak furia. Bohaterzy nieustraszonej rasy czuwają nad szczęściem swego szejka i jego pięknej najukochańszej białej kobiety. Czarujący Paryż przepychem swym świetnie kontrastuje z monotonią pustyni. Własność obrazu Domu Handlu „Estefilm“

Nad program: 1000 metrów największej aktualności kraju **Wielkie tegoroczne manewry Wojsk Polskich**

na Wołyniu i na Pomorzu z udziałem przedstawicieli armii cudzoziemskich.

Orkiestra pod kierunkiem p. Sypniewskiego.

## Ogłoszenie Fuchs'a to mur

o który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do

Akwizycji ogłoszeń

# FUCHS

Piotrkowska 50, Tel. 21-36.

## Szkola Plastyki i Tańców Rytmicznych ZENORJI JANCZEWSKIEJ

Dzieci przyjmowane od 4 lat. W tym roku wydawane będą świadectwa. Zapisy w poniedziałki i czwartki od 6 do 9, Cegielniana 58, lewa oficyna II p. (Szkoła miejska) oraz we środy, w soboty od 5 do 8, Wólczńska 63 miesz. 11 III p. front. Specjalny komplet gimnastyki przeciw otyłości dla pań meżatek. 008

**2 pokoje z kuchnią**  
słoneczne, możliwość z wygodami poszukiwane. Oferty sub. „Z.“

**SZYBY**  
do samochodów  
wprawia na poczekaniu  
FABRYKA J. WERWIŃSKI  
LUSTER  
TYLKO **Nawrot 32.**

### Lokal sklepowy

(w podwórzu) wraz z przynależnym składem (3 pomieszczenia) z osobnym wejściem, w centrum Piotrkowskiej do odstąpienia. Oferty pod „Lokal № 6188“ do admin. nina, pisma.

### Pończochy jedwabne

lune, suknie trikotażowe + t. p. przyjmie do reperacji. ul. 6-ga sierpnia 7a, III piętro (samo, bo w prywatnym mieszk.)

## Dr. med. S. KANTOR

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i światło-łecznicy ul. Piotrkowska 14 róg Ewangelickie

Tel. 29-45. Przyjmuje od 8-11 i 6-8 Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp



## Dr. med. Kaganowski

Gdańska 42. Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 12-2 do 3-5

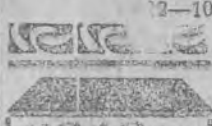


## Reperuje bieliznę

wszelką starannie niedrogą. Ul. Piotrkowska № 255, 1-a oficyna II-e piętro m. 42

## Dr. med. LUBICZ

Cegielniana 43. Choroby skórne i weneryczne. Leczenie światłem. Przyjmuje od 5-12-10



## LOKALE

Biurowe mieszkanie. Biuro „RUCH“ Piotrkowska 38

## Jeden pokój

z kuchnią

w śródmieściu z wygodami zamienić za dopłatą na 2 lub 3 pokoje z kuchnią. Oferty kierować do administracji niniejszego pisma sub „Odstępne“.

967-3

## Kozmaito

Włoda kobieta, przystojna, elegancka, inteligentna, dorozce urodzona, pragnie poznać pana (bez różnic wyznania) kulturalnego zamożnego. Cel mał. iny, lub tow. Oferty „Zycie“ w „Republice“ 9600

## Dam odstępnę za

1 pokój

w okolicy ul. Radwańskiej, Karola, Anny Zamenhofa, Wólczńskiej i Pańskiej. Oferty kierować do administracji niniejszego pisma sub „Odstępne“.

## Kupię

za gotówkę Samochód marki

FORD bez karoserii lub karoserja mało używana. Oferty sub „H. P. 1“ 962

**OGŁOSZENIA** do wszystkich pism po cenach niższych  
**PROSBY i REKURSY** do wszystkich władz  
**TEUMACZENIA** aktów i korespondencji w 6 językach pod kierunkiem H. Kępińskiego  
PIERWSZE W POLSCE  
BIURO INFORMACJI PRABOWYCH  
Cegielniana № 40 „BIP“ TEL. 20-62.  
po godzinach biurowych 2-62 i 37-34.

Prenumerata: W Łodzi zł. 3.50 miesięcznie—Zamiejscowa 5 złotych miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. Odnoszenie do domu 30 groszy

### Ogłoszenia

Redakcja i Administracja ul. Piotrkowska № 49. Telefon redakcji 27-24, 33-43, 33-44. Telefon administracji 22-14.

Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość czwartej strony) 100 procent drożej